

6944

SPRAWOZDANIE

ZARZĄDU
KRAKOWSKIEGO KOŁA TOWARZ. IMIENIA

PIOTRA SKARGI

ZA ROK 1909, 1910 i 1911.



WALNE ZGROMADZENIE
CZŁONKÓW KOŁA TOWARZ. IM. PIOTRA SKARGI

odbędzie się w sali Arcybractwa Miłosierdzia (na parterze,
obok czytelnicy katolickiej) przy ul. Siennej l. 5 dnia 16
marca 1912 o godzinie 5-ej po południu.



KRAKÓW

NAKŁADEM KRAK. KOŁA TOWARZYSTWA IMIENIA P. SKARGI.
Z Drukarni i Stereotypii Eug. i Dr. KAZIM. KOZIAŃSKICH.

/ 9 / 2

Porządek Walnego Zgromadzenia.

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
- 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu Koła.
- 3) Wybór Zarządu Koła.
- 4) Wybór 3 delegatów na Walne Zgromadzenie Tow. Imienia Piotra Skargi.
- 5) Odczyt Ks. Leonarda Lipkego T. J.:
„Piotr Skarga na tle dzisiejszych czasów“.
- 6) Wnioski i interpelacje członków.

SPRAWOZDANIE

ZARZĄDU

KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. IMIENIA

PIOTRA SKARGI

za lata 1909, 1910 i 1911.



KRAKÓW

NAKŁADEM KRAK. KOŁA TOW. IM. PIOTRA SKARGI.
Z Drukarni i Stereotypii E. i Dr. K. KOZIŃSKICH.

Sprawozdanie

z działalności krak. Koła Tow. Im. Piotra Skargi

W dniu 20. maja 1909 odbyło się pierwsze zebranie celem założenia w Krakowie Towarzystwa Piotra Skargi.

Na zgromadzeniu tem pod przewodnictwem prefekta Sodalicyi maryjańskiej panów we Lwowie p. Adama Konopki i prefekta Sodal. maryjańskiej panów w Krakowie p. Edwarda Kozłowskiego, wygłosił p. Tadeusz Czapelski ze Lwowa odczyt na temat stosunków piśmienniczych. Potrzebę utworzenia Koła Tow. Piotra Skargi i jego doniosłe znaczenie umotywował p. Dr. Kazimierz Lubecki. Po obszernej dyskusyi uchwalono założenie Koła tegoż Towarzystwa osobno dla mężczyzn, osobno dla kobiet.

Uchwała powyższa z wolna przechodziła w rzeczywistość, wówczas bowiem w Krakowie prawie nikt jeszcze z działalnością Tow. Im. P. Skargi nie był obznajomiony, to też grono osób, które na owem zebraniu inauguracyjnym zainteresowało się sprawą utworzenia w mieście naszym Koła Tow. Im. P. Skargi, starało się przez następnych kilka miesięcy drogą znajomości prywatnych, korespondencyi z lwowskiem Towarzystwem oraz informacyami z łona Sodalicyj, zapoznać się bliżej z celami Towarzystwa i dążyło do utworzenia Koła krakowskiego zachęcając do wpisywania się na członków.

Owocem tej pracy było rzeczywiście utworzenie 2 Kół miejscowych koła pań (148 czł.) i koła panów (51 czł.), które w październiku 1909 r. rozpoczęły swe czynności. Każde koło miało swój Zarząd złożony z 6 członków, przewodniczącą koła pań była p. Krystyna Saryusz-Zaleska. Przewodniczącym koła

panów p. Szambelan Dr. Kazimierz Lubecki. Do zarządu weszli X. Kanonik Ślepicki, Dr. Gielecki, K. Niesiołowski, Urbańczyk i Truszkowski).

Działalność tych kół ograniczyć się musiała na razie do prac przygotowawczych wydziału. W tymże okresie początkowym z projektów poruszanych w kole pań wyłonił się jako naczelny: Wydawanie katalogu rozumowanego, informacyjnego wszystkich dzieł popularnych wydawnictw polskich z pod trzech zaborów. W kole panów myśl zwalczania pornografii za pomocą odpowiednich artykułów w prasie i specjalnych wydawnictw i zebrań obywatelskich. Jedno odbyło się pod przewodnictwem p. Rad. Dw. Prof. Morawskiego, oraz p. Nadradcy Szybalskiego.

Ogólne zebranie członków obydwóch kół urządzono w dniu 27. lutego 1910. Przybyli na nie ze Lwowa prezes Towarzystwa p. hr. Henryk Badeni i sekretarz Tow. p. Rudolf Kraal, który odczytał referat o pracach Tow. im. Skargi we Lwowie.

Prezes hr. Badeni zaproponował złączenie obu kół krakowskich, celem uproszczenia czynności i uzyskania większej wydajności w pracy.

Zebranie uchwaliło ten wniosek. W skład nowego Zarządu koła weszli jako:

Prezes: p. Włodzimierz Nawratil, I. Wiceprezes: p. Krystyna Saryusz-Zaleska, II. Wiceprezes: p. Dr. Leopold Caro, sekretarz: p. Romuald Niedźwiedzki, zastępca sekr.: p. Zofia Korczyńska, skarbnik: p. Józef Müller, zastępca skarbnika: p. Marya Latinikówna.

Członkowie Zarządu: 1) p. Dr. Kazimierz Lubecki, 2) Dr. Wojciech Gielecki, 3) Ks. Wiktor Wiecki, 4) Prof. Edward Kozłowski, 5) Tadeusz Urbańczyk sł. praw., 6) Bolesław Rozmarynowicz sł. praw, 7) Ks. Róża Ponińska, 8) Anna Saryusz Zaleska, 9) Wanda Ciszewska, 10) Janina Hubertówna.

W czasie od 27. lutego do 10. czerwca 1910 r. zebrał się wyżej wymieniony zarząd 9 razy na obrady. Owocem tej czteromiesięcznej pracy było:

I. ustanowienie regulaminu posiedzeń i uregulowania spraw administracyjnych,

II. rozpisanie konkursu na szczegółowe opisanie stosunków w powiatach galicyjskich pod względem: 1) pijaństwa,

2) pieniactwa, 3) działalności wyzyskiwaczy emigracyjnych, 4) handlu pośredniczącego i lichwy, 5) wywożenia dziewcząt, przez t. zw. handlarzy żywym towarem.

Odezwę wzywającą do konkursu, zredagowaną przez Mec. p. Dra Caro umieścił Przegląd Powszechny Kronika powszechna, nadto rozesłano ją dziennikom polskim, które je w streszczeniu ogłosiły.

Odezwę tę udzielono również dyecezyom piskupim, Wydziałowi krajowemu, Radzie szkolnej kraj. i 179 sądom powiatowym z prośbą o poparcie w tej sprawie.

Materyał nadesłany na konkurs miał służyć do obszernej statystycznej, metodą naukową opracowanej publikacyi.

Tekst niniejszej odezwy podajemy przy końcu naszego sprawozdania.

Ponieważ na konkurs nadesłano tylko dwie prace, które nie okazały się dosyć wyczerpujące, przeto konkurs ten utrzymuje się nadal w mocy a termin do nadsyłania prac oraz bliższe szczegóły konkursu podane będą później w dziennikach.

III. Zorganizowano dostarczanie gazet i broszur przeczytanych dla chorych w szpitalu. Na ten cel sprawiono (z daru p. Radcy Dworu Wicherkiewicza w kwocie 100 K.) 4 torby na gazety i uproszono właścicieli kilku sklepów w różnych punktach miasta o umieszczenie tychże torb. Celem uzyskania gazet rozlepiono po rogach ulic drukowane ogłoszenia, które wzywały publiczność do ofiarowywania gazet. Ugódzono za wynagrodzeniem 8 Kor. osobę, która zajmuje się zbieraniem gazet po składnicach i odnoszeniem do szpitali.

P. T. Publiczności składamy niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie za ofiarowywane, przeczytane gazety z prośbą o dalsze wspieranie tego celu.

IV. Koło zajmowało się również pracą nad zwalczaniem pornografii. Uchwalono wnieść do Ministerstwa sprawiedliwości memoriał w sprawie energicznego przeciwdziałania władz państwowych na szerzącą się wśród społeczeństwa demoralizację wskutek wystawiania w handlach na widok publiczny i sprzedawania niemoralnych widowisk oraz broszur i książek o treści pornograficznej. Uchwalono również wnieść prośbę do c. k. Dyrekcji kolei północnej o zwracanie uwagi w tym względzie na księgarnie kolejowe. Obie petycje, po podpisaniu

pierwszej z nich kilkudziesięciu podpisami osób, przeważnie wybitne stanowiska zajmujących, przedłożono odnośnym władzom. Kilkakrotnie interweniowano w tutejszej c. k. Dyrekcji Policji celem zarządzenia usunięcia z okien wystawowych niektórych handlów niemoralnych publikacji i przedstawiania w kinematografie obrazów nieobyczajnych.

Zaznaczyć wreszcie wypada zwracanie się do Prezydium c. k. Namiestnictwa i Wydziału Krajowego celem zapobieżenia wystawiania w teatrze sztuk gorszących.

Prace w kierunku zwalczania pornografii podejmowało Koło przy współudziale Sodalicyi maryańskiej Panów w Krakowie.

V. Z projektowanych przez tutejsze Koło odczytów przyszedł do skutku jedynie odczyt dla abiturjentów szkół średnich „Czystość z punktu widzenia higieny“, wygłoszony przez p. Dra Prof. Krzyształowicza. Koło wyraża mu na tem miejscu podziękowanie.

VI. Praca Sekcyi bibliotecznej Koła przedstawiona jest w następnym rozdziale niniejszego sprawozdania.

VII. Delegaci Wydziału brali udział w uroczystości jubileuszu 25 letn. istnienia Sokoła krakowskiego, w pochodzie narodowym w dniu 3. maja, oraz w Wiecu rodziców i wychowawców, który się odbył 4-go czerwca 1909, czemu prezes poświęcił wiele czasu.

W dniu 10. czerwca 1910 odbyło się Walne Zgromadzenie wszystkich członków, na którem Zarząd Koła zdał sprawę z dotychczasowych czynności. Do Zarządu zaproszono p. Maryana Myszala i ks. Jana Rostworowskiego T. J., który się zajął gorliwie pracą Koła i opracował szczegółowy regulamin dla pojedynczych Sekcyi Koła.

Przewodnictwo w Sekcyi antypornograficznej objął i pracował w niej p. nadradca Dr. Edward Schnayder.

Wskutek opuszczenia urzędu prezesa przez p. Radcę Dworu Nawratila z powodu przesiedlenia się do Lwowa, oraz z powodu choroby i wyjazdu z Krakowa jego bezpośrednich zastępców praca w Kole osłabła.

W marcu 1911 zaprosił Wydział szereg osób z wybitniejszych osobistości w mieście celem zapoznania ich z działalnością T. P. S. Zebranie to niezbyt liczne nie przyniosło spodziewa-

nego rezultatu. Jesienią r. 1911 objął tymczasowo przewodnictwo w tutejszem Kole aż do czasu Walnego Zebrania Dyr. okręgu skarbowego p. Dr. Władysław Pec.

Składając niniejszem to sprawozdanie zwraca się Zarząd Koła z usilną prośbą do swych członków, jak również do wszystkich osób, którym dobro św. Kościoła i Ojczyzny leżą na sercu, aby tak środkami materyalnymi, przystępując na członków Tow. im. Piotra Skargi, jak i pracą w tem Towarzystwie przyczynili się do jego rozwoju, przezco i osiągnięcie celów tego Towarzystwa będzie łatwiejszem i skuteczniejszym.

Jeżeli kiedy to w tym roku, w którym cały naród Polski obchodzić będzie 300-letnią rocznicę śmierci Ks. Piotra Skargi, jednego z najprzedniejszych mężów naszej Ojczyzny, odezwa nasza do szerokich warstw społeczeństwa nie powinna przebrzmieć bez skutku. Liczne zapisywanie się na członków Towarzystwa P. Skargi, choćby z najmniejszymi wkładkami i praca dla tegoż Towarzystwa, będą najlepszym dowodem, że na słowa wielkodusznego proroka, kaznodziei, nawołujące do poprawy obyczajów i stosunków społecznych nie jesteśmy zawsze jeszcze zatwardziali.

Wkońcu przypomina się postanowienia §§. 7. i 10. statutu, w myśl których członkowie zwyczajni opłacają roczną wkładkę w kwocie 72 h, zaś członkowie wspierający wkładkę roczną 2 K.

Dla dogodności członków dołącza się do niniejszego sprawozdania czek pocztowej kasy oszczędności z usilną prośbą, by go nie odkładać na bok, lecz po wypełnieniu uiszczyć w ten dogodny sposób wkładkę zaległą za r. 1911 i wkładkę za r. 1912.

Pożądanem jest zamieszczenie na czeku obok imienia i nazwiska adresu swego mieszkania.

Zarząd Koła spodziewa się, że wszyscy członkowie przeglądawszy nasze sprawozdanie kasowe, które wykazuje niedobór, rychło pospieszą Towarzystwu z pomocą i uiszczając wkładki zasilą kasę Koła.

Zgłoszenia nowych członków przyjmuje (można kartą korespondencyjną) p. Zofia Korczyńska (Kraków, na Salwatorze).

Za Zarząd Koła Tow. Im. Piotra Skargi

Dr. Władysław Pec.

Sprawozdanie

z działalności Sekcji bibliotecznej.

Od chwili założenia krakowskiego Koła Tow. im. Skargi zarysowało się nam jasno, że chcąc szerzyć dobrą literaturę, co jest głównem zadaniem Towarzystwa, trzeba ją samemu znać i innym ułatwić orientację. Najkrótszą drogą do osiągnięcia tego celu jest rozpatrzenie się gruntowne w istniejącym materyale i podzielenie się rezultatami tej pracy z szerszemi kołami przez ułożenie katalogu informacyjnego, rozumowanego.

Katalog ten ma służyć w pierwszej linii dla informacji osób, które zajmują się wybieraniem książek do czytelni i bibliotek przeznaczonych dla ludności miejskiej o średnim poziomie wykształcenia oraz dla ludności wiejskiej, dla dzieci tychże sfer, do czytelni przy dworach, szpitalach i t. p. Nadto katalog wskazuje książki dla młodzieży uczącej się, dla nauczycielstwa, wychowawców, uwzględniono bowiem w nim w znacznej mierze dział pedagogiczny, jak niemniej literaturę dla czytelników o wyższym poziomie wykształcenia. Katalog, który obecnie się drukuje, zawierać będzie spis książek przeglądniętych dotychczas w liczbie 1600. Nie nadające się do polecenia zupełnie w katalogu opuszczono, zamieszczając w nim jedynie te (około 1000), które celowi wyżej podanemu pod każdym względem odpowiadają. Sekcja pracowała nad katalogiem pod kierunkiem p. Anny Saryusz Zaleskiej zasięgając co do oceny książek fachowych (gospodarstwo, higiena, pedagogia i t. p.) zdania wybitnych na tych polach nauki pracujących osób. Za chętną i łaskawą pomoc składa się wszystkim współpracownikom serdeczne podziękowanie.

Co do każdej książki w katalogu zamieszczonej podano krótko treść, ocenę ze stanowiska wartości etycznej i pedagogicznej, uwzględniając wartość literacką, stylistyczną i czyistość języka.

Przy tej pracy brano pod uwagę inne katalogi informacyjne a książki przez nie polecane opatrzone w naszym katalogu znakami orientacyjnymi w tym względzie.

Materyał książkowy potrzebny do pracy katalogowej zakupywano ograniczając się do skromnych funduszków (złożonych w kwocie 200 K przez osoby pracujące w tym dziale) a chcąc fundusz ten zawsze mieć w zapasie rozpoczęto sprzedaż książek przeglądniętych i za godne polecenia uznanych.

Tym sposobem Sekcyja rozpoczęła dalszą swą działalność t. j. rozpowszechnianie dobrej literatury.

Wskutek wzmagającego się zapotrzebowania książek zaczęły dla Koła naszego okazywać się i korzyści t. j. możność uzyskania większego rabatu w księgarniach wobec większej ilości branych książek, oraz chętnie przyjmowanie przez nie napowrót książek, które uznaliśmy za nieodpowiedne. Następnie przez dostarczanie książek do czytelników po dworach, szkołach, szpitalach i związkach zapoznała się Sekcyja biblioteczna praktycznie z upodobaniami czytelników — więc z poczytnością książek. Ażeby ułatwić nabywanie ich uwzględniamy jak najtańsze wydawnictwa.

Sekcyja biblioteczna spieniężyła dotychczas łącznie 1815 książek za kwotę 926 K 99 h.

Miedzy innemi sprzedano książki do następujących instytucji: Terminatorów 40, Stow. św. Zyty 74, św. Antoniego 44, biblioteki związku niewiast katol. 40, do szpitali 252, biblioteki Opieki nad dziewczętami 6, Sodalicyi pań wiejskich 53, Ochronek 165, SS. Felicjanek 20, dla kramów 346, biblioteka w Bieczu za staraniem Wp. Dra Mecenasa Maciejowskiego 448 i t. p.

Nadto urządzono dwie szafy z książkami: w klinice Prof. Dra Rosnera (215 książek) i w klinice Prof. Dra Kadera (195 książek). Książki w nich pochodzą ze znacznego daru z biblioteki JWPana Hr. Franciszka Potockiego, oprócz tego z różnych drobniejszych darów osób odwiedzających chorych w klinikach.

Książki te są opatrzone pieczętą Koła krakowskiego Tow. im. Skargi i są własnością Towarzystwa. Rozdawnictwem książek zajmuje się Sekcja Sodalicyi maryjańskiej pań.

JW Panu Hr. Potockiemu wyraża Koło Piotra Skargi najgłębsze podziękowanie za tak hojny dar, który zasilił nasze zbiory, a zarazem będzie przykładem ofiarności dla Towarz. Piotra Skargi.

Również i innym ofiarodawcom składamy za książki otrzymane serdeczne Bóg zapłać. — Apelujemy równocześnie do szerokich warstw publiczności, by nie szczędziły czasu i przeglądnęły swe księgozbiory i książki dobre a im niepotrzebne raczyły ofiarować naszemu Towarzystwu celem zaopatrzenia w nie czytelni lub bibliotek, którym brak funduszków na zakupno książek.

Ponieważ zadaniem Koła Tow. P. S. nie jest bezpłatne dostarczanie książek bibliotekom i czytelniom (o ile Koło nie otrzymało ich bezpłatnie) jak to czyni Tow. Ośw. ludow. lub T. S. L. a tylko ułatwienie nabywania dobrych a tanich książek, chętnie podejmuje się Sekcja biblioteczna Koła pośrednictwa w nabywaniu książek, udzielając 10% rabatu kupującym u nas i uskuteczniając wysyłkę zamówionych książek na prowincję w jak najkrótszym czasie.

Sprzedaż książek (w kramach) w małych miasteczkach i wsiach powiodła się. Przekonaliśmy się bowiem, że rozszerzanie książek tą drogą idzie bardzo opornie.

Anna Saryusz Zaleska.

Zestawienie

przychodów i rozchodów Koła krakowskiego Towarzystwa im. Piotra Skargi za rok 1909, 1910 i 1911.

	Przychód		Rozchód	
	K.	h.	K.	h.
Wkładki członków za rok 1909, 1910 i 1911	546	38		
Dary na szpital	100	—	91	08
Różne dary	33	36		
Zaliczka do zwrotu	90	—		
Koszta założenia i administracyi			87	32
Za roznoszenie gazet			160	—
Udzielone zaliczki Sekcyi bibl.			111	16
Różne			8	70
Sekcyja biblioteczna	1.499	92	1.489	32
„ propagandy			126	53
„ antypornograficzne			14	35
Zysk			190	20
Razem	2.269	66	2.269	66

J. Müller
skarbnik.

Zestawienie

przychodów i rozchodów Sekcji bibliotecznej
za rok 1909, 1910 i 1911.

	Przychód		Rozchód	
	K.	h.	K.	h.
Administracja			55	64
Inwentarz			67	15
Koszta wysyłki i oprawy książek			76	39
Dary	73	24		
Zaliczka do wyrachowania	111	16		
Za książki	926	99	1.081	14
Zaliczka do zwrotu, za kupione książki			200	—
Wartość książek	388	53		
Zysk ze sprzedaży książek . . .			19	60
Razem	1.499	92	1.499	92

Anna Saryusz Zaleska
Przewodnicząca.

J. Müller
skarbnik.

Spis członków

Koła krakowskiego Towarz. im. Piotra Skargi
od roku 1909 — 1911.

Babirecka Marya
Bakałowiczówna Helena
Bałanda Władysław
Bartynowski Maryan
Bieńczycki Kasper
Dr. Biesiadecki Stanisław
Dr. Bobilewicz Adam
Bobilewicz Julian
Bobrzyński Karol
Bochdanowicz Edward
Bochenkowa Kamila
Bocheńska Marya
Boczkowska Zofia
Boczkowska Marya
Boczkowski Tadeusz
Bogdanik M.
Borowska Jadwiga
Broniewska Marya
Broniowski Teofil
Dr. Brzeziński Józef
Brzezińska Zofia
Bzowska Marya
X. Dr. Caputa Józef
Carowa Leopoldowa

Dr. Caro Leopold
Chamcówna Stanisława
Chronowska Stanisława
Chowaniec Franciszek
Chomentowski Hr. Jan
Chwalibogowska Zofia
Dr. Chwalibogowski Wiktor
Ciechanowska Janina
Ciechanowska Wiktorya
Ciszewska M.
Ciszewska Wanda
Cywiński Stanisław

Daniec Stanisław
Dębicka
Drozdowski Karol

Englówna Stanisława
Englówna Walburga
Epsteinówna Marya

Federowiczówna Helena
Fischerówna Zofia
Foryś Walenty
Friedberg Rudolf
Furmanówna Stefania

Gancarczyk Józef
Gantier Janina
Giżycki Jan Marek
Dr. Gielecki Wojciech
Gniewoszanka Helena
Górecka Kazimiera
Goyska Kazimiera
Gorgossówna Wanda
Grabiński Stanisław
Grzybowska Marya
Groeve Stanisława Br.
Grocholska Wanda
Grocholska Magdalena
Górska Władysława
Gulkowska Antonina

Hankiewiczówna Zofia
X. Dr. Hanuszek
Hablińska Helena
Haburzyzna Zofia
Heuman Stanisława
Dr. Horein Paweł
Hopcaśówna H.
Hubertówna Janina
Hupkowa Marya

Jarzyna Maciej
Jasiewicz Wincenty
Janikowska Anna
Janikowska Antonina
Jabłońska Bronisława
Jabłoński Stanisław Ignacy
Jarzynowa Jadwiga
Jeselska Klara
Jezierska J.
Jordanowa Henrykowa
Jureczyńska F.
Jurkiewicz Stanisław

X. Kaliciński Kazmierz
Kicińska Anna
Kijak Stanisław
Kieszkowska Felicya
Kieszkowska Konstancya
Klaudówna Stanisława
Kloska Jan
Klimała Adam
Kloska Stanisław
Kłobukowska Marya
Kłosińska Aniela
Korczyńska Zofia z Obaliń-
skich
Kopyciński Leon
Kopetz Josef
Kozłowski Edward
Koprowicz Stanisław
Dr. Koneczny Feliks
Kołomażnik Marya
Kozmianówna Zofia
Kozmianówna Marya
Kossakowa Marya
Kosińska Jadwiga
Korczyńska Emilia
Kownacki Bolesław
Korytowska Róża z Ks. Po-
nińskich
Korkowicz M.
Kraskowski Jury
X. Krupiński Jan
Kreblowa Romana
Krzeczunowiczowa Julia
Kraszewska
Kułakowska Marya Teresa
Dr. Kumaniecki Kaźmerz
Kulemanka Józef
Kułakowska Pola
Kwiatkowska Zara

Lach Antoni
Latinikówna Marya
Dr. Lewartowska
Lachnerowa Marya
Lewandowska Lina
X. Lic Stanisław
Livery M.
Lubowiecki Jan
Dr. Lubecki Kazmierz

Łaski Ludwik
Łempicki Seweryn

Magierowa Helena
Mańkowska
Mazanek Antoni
Mazanowska Helena
Mayerberg Marya
X. Mazanek Jan
Makowski Edmund
Masłowski Teofil
Machniewiczówna Janina
Machowa Fryderyka
Meidinger Rudolf
Mikułowski Jan
Mikulski Roman
Mikulski Aleksander
Miszke Marya
Miśkiewicz Marya
Mięslowiczówna Dora
Michałowska Marya
Hr. Mieroszevska Marya
Michalska Stanisława
Mitkowska Marya
Moraczewska Olga
Morgulec Michalina
Dr. Morawski Kazmierz
Munkaczy A.

Müldner Henryk
Müllerowa Marya
Müller Józef
Münnichowa Sebalda
Mühlówna Józefa
Myszalska Marya

Dr. Nartowski Mieczysław
Nawratil Włodzimierz
Niesiołowski Kazmierz
Niedźwiecka Zofia
Nitschówna Emna
Niedźwiecki Romuald
Niemiec Stanisław
Nodzeński Jan
Nowak Stanisław

Obalińska Adela
Oborski Antoni
Dr. Olearski Bronisław
Olearska Marya
Onyszkiewiczowa Marya
Onyszkiewiczowa Leontyna
Onyszkiewicz Józef
X. Orpiszewski H.
Owczakiewiczówna Leontyna

Paleolog Janina
Pelczarówna Zofia
Pelczarówna Stanisława
Dr. Peć Władysław
Dr. Piechnik Józef
Płachecka Stefania
Piotrowska Helena
Pogonowska Joanna

Raczyński Bolesław
Rab Stanisław
Rettingerowa Marya
Reicher Emil

Reklewska Stanisława
Reklewska Zofia
Rolicki Waleryan
Rozmarynowicz Bolesław
Rouquand Sylwia
Dr. Rubczyński Wiktor
Różycka Irena
Ruszczyńska Marya
Różycka Marya
Rybczyńska Olga
Rydłówna Anna
Rymażykiewicz Felicja
Rychłowska Stanisława

Sandoz Marya
Senkteler Marya
Schönertówna Marya
Hr. Scipio Karol
Dr. Schneyder Edward
Dr. Sikorski Rudolf
Siemieńska Ludwika
Skrochowska Marya
Śliwowska Zofia
Smoczyńska Wanda
Smoczyńska Antonina
Smereczyńska Marya
Smolkówna Jadwiga
Sołtanówna Marya
Sobolewska
Spatzier Wojciech
Spirówna Stanisława
Spałecka Zofia
Stroka Kornel
Stroka Aleksander
Stypkowska Emilia
Stypkowska Augusta
Strokowa Jadwiga
Stechler Marya
Strocka-Sosnowska Kazimiera

Strażyńska Helena
Stafiejówna Teresa
Stafiejówna Jadwiga
Suska Zofia
Szymankiewicz Czesław
Szafranski Ludwik
Szoldrzyńska Konstancja
Szulcówna Marya
Szejdzicka Zofia
Szołajska Włodzimiera
Szybalski Mieczysław

Śikora Ludwik
Ślepicki Marceli
Ślinowska Zofia
Ślósarzówna Helena
Śmiałowska Julia
Świtkowska Marya
Świątkówna Anna

Topp Tadeusz
Truszkowski Witold
Trzetrzewińska Iza
Hr. Tyszkiewiczowa Natalia
Hr. Tyszkiewiczowa Marya
Hr. Tyszkiewiczówna Zofia
Tretiakówna Karolina

Urbańczyk Tadeusz

Vetulani

Waciega Henryk
Waśkowski Stanisław
Wajda Stanisław
Walawenda Józefa
X. Wądolny Czesław
Wężykówna J.
Węclawiczowa Stefania
Wilczyński Jan

Wińkowski Józef
Wiszniewska Maryla
Wielchowska Marya
Dr. Wicherkiewicz Bolesław
Winkowska Klementyna
Woźniakowska Jadwiga
Woźniakowski
Woźniakowska Marya
Wojnar Kasper
Wysocka Amalia

Załęska
Zagórska Teresa

Zagórzańska Marya
Zaleska Saryusz Krystyna
Zaleska Saryusz Anna
Zaleska Sarysz Ludwika
Zaleska Marya
Zaleska H.
X. Dr. Zimmerman Kazimierz
Dr. Zopoth Artur
Dr. Zopot Stanisław

Żeleńska Zofia
Żurowska Helena

Z M A R L I:

Dr. Adam Bobilewicz Henryk Müldner
Dr. Władysław Markiewicz Aleksander Stroka

Koło Krakowskie Tow. im X. Piotra Skargi:

w roku 1909	liczyło	126	członków
w " 1910	przystąpiło	139	"
w " 1911	"	23	"
		Razem 288	członków.
Zmarło		4	"
Wystąpił		1	członek
Pozostało z dniem 31/12 1911		283	członków.

Konkurs

Towarzystwa im. Piotra Skargi.

Walki polityczne w Galicyi, od dziesiątek lat trwające i coraz silniej roznamietniające ogół, przyczyniły się głównie do pominięcia i zaniedbania smutnych stosunków ekonomicznych i społecznych naszego życia, których uzdrowienie pociągnęłoby za sobą niewątpliwie obok wzrostu oświaty i możliwości, wzmożenie świadomości i siły narodowej.

Praca u podstaw tak pojęta, jest kluczem wszelkiego powodzenia i odrodzenia narodów, warunkiem ich zdrowia, za datkiem ich potęgi, siły i niezależności, najobfitszem i nigdy nie wysychającym źródłem. Pragnąc pobudzić do tej systematycznej pracy w naszym kraju, stworzyć dla niego pewne i naukowe podstawy, a tem samem od gorszących i jałowych walk partyjnych odwrócić uwagę kraj miłującego ogółu, Koło Krakowskie Towarzystwa imienia Piotra Skargi postanowiło zachęcić szeroki zastęp naszej inteligencji, w miastach i wsiach zamieszkałej, zarówno duchownej jak świeckiej, do konkretnego zbadania ujemnych objawów społecznych, trapiących Galicyę.

Są nimi obok innych mniej narzucających się w oczy lub osobnemu badaniu zastrzeżonych, w dziedzinie gospodarczej w pierwszym rzędzie: a) pieniactwo, b) pijaństwo, c) werbunek wychodźców, d) handel dziewczętami, e) lichwa i f) handel pośredniczący.

a) Pieniactwu mogłoby przeciwdziałać zaprowadzenie po gminach sądów polubownych dla spraw o drobne sumy pieniężne, o naruszenie w posiadaniu, o obrazę czci i t. d. Obok

wielkiego ulżenia sądom, osiągnęłaby się przez to ogromna oszczędność pieniędzy i czasu naszego ludu. Gdyby w Galicyi procentowo prowadzono tylko tyle sporów, ile w innych krajach koronnych Monarchii, oszczędzonoby rocznie dziesiątki milionów. Zebranie w tej mierze w każdym sądzie, w każdej wsi i mieście, szeregu konkretnych i jaskrawych faktów bezpożytecznego procesowania się i strat w ten sposób poniesionych przez jednostki; opis działalności ogromnie licznego zastępu pokątnych pisarzy, naganiaczy itp., ich oszustw i podstępów, wykazałoby luki dotychczasowej opieki prawnej, uzmysłowiło doniosłość strat poniesionych i znakomicie przyczyniłoby się do polepszenia sądownictwa, tępienia istniejących nadużyć i większego rozpowszechnienia instytucji sądów polubownych.

b) Dla położenia tamy rozpajania naszego ludu jest obecnie najwłaściwsza chwila. Z dniem 1/I. 1911 gaśnie prawo propinacyi w Galicyi. 700 gmin oświadczyło się w kraju naszym przeciw udzieleniu wszelkich koncesyi szynkarskich w ich obrębie. W innych należałoby dążyć wszelkimi siłami do uzyskania tych koncesyi wyłącznie przez jednostki zupełnie nieposzlakowane lub instytucye tego rodzaju, jak np. Kółka rolnicze do pomieszczenia karczem w domach ludowych, mieszczących zarazem czytelnie i sklepiki, wreszcie do bezwarunkowego zamykania szynków w niedziele i święta. Chodzi o to, aby w tej mierze zebrać jak najwięcej konkretnych faktów z danej wsi, miasta lub powiatu, mogących uzasadnić powyższe żądania.

c) O ile w obecnych stosunkach nie jesteśmy w możności dania utrzymania w ojczyźnie ogromnemu zastępowi ludzi, opuszczających corocznie nasz kraj koronny, o tyle jednak nie możemy pozwolić na znaczne pomnożenie tego zastępu przez agitację niesumiennych agentów emigracyjnych, posługujących się tak często wyzyskiem i oszustwem. Dokładna znajomość ich praktyk, zarobków, sposobów obchodzenia ustawy ze strony agentów — stanu zdrowotnego i moralnego powracających wychodźców — losów i kolei, jakie w podróży i zagranicą przechodzili — zaczerpnięta z relacji zebranych w danej wsi, miasteczku, lub powiecie całym, posunęłaby naprzód naszą wiedzę o tym przedmiocie i stworzyłaby konkre-

tne podstawy do żądania reform ustawodawczych, jak niemiennie do stworzenia nowych lub poprawienia działalności istniejących już organizacji społecznych.

d) Handel dziewczętami, to najstraszniejsza plama naszej cywilizacji, to zawstydzająca luka w naszym ustawodawstwie karno-sądowym. Dziewczęta nasze uwożone pod pozorem korzystnej służby lub zamażpójścia zagranicę i tam w najhaniebniejszą sprzedawane niewolę, zapelniające domy publiczne w innych częściach świata, jedną nam opinię najniemoralniejszego narodu, podczas gdy jesteśmy tylko najnieszczęśliwszym i najbardziej władzy pozbawionym. Rozmiary tej klęski tak samo, jak działalności agentów emigracyjnych są przerażająco wielkie. Ustalić je przez dokładne zbadanie licznych wypadków, które się ciągle w naszym kraju zdarzają i idą ku największemu wstydowi naszemu zbyt rychło w zapomnienie, osiągnąć przez to obfitą podstawę do żądania należytej opieki prawa, mogącej bodaj w części ograniczyć rozwielnione zło, oto chlubne zadania, które spełnić mamy obowiązek.

e) Rozszerzenie ustawy o lichwie, ograniczonej w Austrii do interesów pożyczkowych, na wszystkie interesa kredytowe, jest od dawna postulatem sprawiedliwości. Jeżeli obecnie lichwa przy pożyczkach, zwłaszcza w zachodniej Galicyi zdarza się rzadziej i uprawiana bywa teraz głównie w miastach w pewnego rodzaju towarzystwach zaliczkowych, stojących poza Związkiem towarzystw zarobkowych i gospodarczych, to jednak wszędzie tam, gdzie nie ma kas Raffaisena, powiatowych kas oszczędności, lub towarzystw zaliczkowych, dostosowujących się do potrzeb kredytu rolniczego i u nas istnieje dotąd. Cóż dopiero dzieje się w szerokiej dziedzinie innych interesów, np. przy wszelkiego rodzaju kupnach, przy handlu ziemią, przy umawianiu się o robociznę itd. Niejednokrotnie i tu panuje lichwiarski wyzysk. Pragniemy znać fakty tego wyzysku, zdarzające się w różnych okolicach kraju, celem utworzenia sobie w ten sposób całkowitego obrazu stosunków i uzyskania argumentów dla zmian ustawodawczych.

f) Handel pośredniczący w wielu bardzo wypadkach nie wyświadcza społeczeństwu produktywnych usług, a natomiast wciska się niepotrzebnie między producenta a konsumenta, podrażając ceny towarów. Dążeniem naszym powinno być po-

krycie całego kraju równomiernie rozdzieloną siecią związków współdzielczych (kooperatyw), w szczególności w dziedzinie spożywczej, a tem samem skierowanie osób, oddających się dotąd w nadmiernej liczbie temu handlowi, do innych produktywnych zajęć. W tym celu musimy pragnąć dokładnego poznania sposobów, jakimi dotąd odbywa się z jednej strony sprzedaż, z drugiej kupno produktów spożywczych: bydła, zboża, drobiu, nabiału, jaj etc., dalej inwentarza martwego, nasion, maszyn, jakie są ceny przy każdej z tych transakcyi, jakie praktykowane podejście i wprowadzania w błąd, jakie zyski przy eksporcie tych towarów zagranicę.

Pragnąc otrząsnąć społeczeństwo z karygodnej obojętności dla tych wszystkich spraw pierwszorzędnej doniosłości naszego narodowego życia, a temsamem przyczynić się do rozpoczęcia nowej ery w pracy narodowej Galicyi, rozpisujemy konkurs na opisy bądź wsi lub miast, bądź całych powiatów galicyjskich wedle wyboru i możliwości ogarnięcia przedmiotu, opisy ograniczone do przedstawionych tu ujemnych objawów społecznych. Źródeł do nich dostarczyć mogą akta sądów, starostw, rad powiatowych, magistratów, kancelaryi gminnych, informacye ustne urzędników wszelkiego rodzaju, wreszcie bezpośrednie zetknięcie z ludnością wyzyskiwaną. Naturalnie duchowieństwo, najbliższe ocierające się o wszelką nędzę, w pierwszym rzędzie winno być zawsze proszone o wskazówki; obywatele ziemscy i nauczyciele potrafią również w wielu kierunkach wzbogacić nasze wiadomości. Pożądanem jest jeden i ten sam szczegół zbadać w oświeceniu różnych osób. Ponieważ pragniemy poznać tylko prawdę, kładziemy nacisk na podanie nam jedynie sprawdzonych i niewątpliwych faktów. Autorów nie krępujemy ani rozmiarami rozpraw, ani wyborem przestrzeni lub okolicy opisać się mającej w obrębie ziem polskich, do Monarchii austriackiej należących. Prosimy również o przysyłanie nawet rzeczy mniej pod względem stylu obrobionych, byle zawierających sumienne zestawienie materyałów.

KS. JAN ROSTWOROWSKI T. J.

O POTRZEBIE POPIERANIA KATOLICKIEGO PIŚMIENICTWA

REFERAT

WYGŁOSZONY NA ZEBRANIU TOW. IM. PIOTRA SKARGI



KRAKÓW

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

NAKŁADEM KRAK. KOŁA TOW. SKARGI

1911

KS. JAN ROSTWOROWSKI T. J.

KATOLICKIEGO PIŚMIENNICTWA O POTRZEBIE POPIERANIA

REFERAT

WYGŁOSZONY NA ZEBRANIU TOW. IM. PIOTRA SKARGI



KRAKÓW
Druk W. L. ANCYCA I SPÓŁKI
NAKŁADEM KRAK. KOŁA TOW. SKARGI

1911



Towarzystwo imienia Piotra Skargi jest tak młode i mało znane, że ośmielając się wystąpić publicznie, apelować może, nie tyle do swej przeszłości i dzieł dokonanych, ile do wielkiej idei, jaka mu przyświeca. Ta idea jednak jest tak wielka i tak doniosła, że nie możemy nie wierzyć w jej przyszłość i dlatego z pełnem zaufaniem wołamy do ludzi dobrej woli: zechciejcie nas poprzeć i przyłożyć z nami rękę do pracy, u samych podstaw katolickiego odrodzenia kraju.

Chcę mówić o popieraniu katolickiego piśmienictwa. Dlaczego ono ma być katolickiem? Dlaczego będąc katolickiem, potrzebuje poparcia?

Na dwa te pytania niech przedewszystkiem odpowie potężna mowa żywych przykładów.

Biorąc do ręki wydany niedawno *Kirchliches Handbuch für das katholische Deutschland*¹, nie można się obronić uczuciu podziwu i pewnej szlachetnej zazdrości. Jak w gęstym lesie u stóp wysokich pni drzewnych wiją się tysiące krzaków i krzewów, tak pod skrzydłami oficjalnej organizacyi kościelnej wyrastają

¹ Freiburg im Breisgau. Herder 1909.

na gruncie katolickich Niemiec setki i tysiące stowarzyszeń ludzi świeckich, z których każde we własnym stanie i zawodzie pracuje nad urzeczywistnieniem idei katolickiej, pod znakiem uspołecznienia. I jeżeli się przegląda, nie puste panegiryki, ale szeregi cyfr i faktów, którymi te związki dokumentują dokonane przez siebie dzieła, podziw rośnie, bo widzi się naocznie, że to wszystko rusza się i żyje, pełne zdrowia i siły, świadome swych zadań, wierne wytkniętym kierunkom.

Kiedy się patrzy na tę mrówczą pracę i jej owoce, mimowoli nasuwa się pytanie: Skąd to mnóstwo ludzi tak wybitnie uświadomionych o kwestyi katolickich zasad i zadań, skąd zasoby tej niespożytej energii i wytrwałości, jaka z tych dzieł przebija, skąd ta atmosfera czystego i zdrowego katolicyzmu, jaką te stowarzyszenia tchną i wokoło siebie szerzą?

Odpowiedź na te pytania daje rozdział tej samej książki, opisujący co robi się w Niemczech dla poparcia katolickiego piśmiennictwa.

Na dokładny opis tej pracy czas nie pozwala, ale wymienimy przynajmniej kilka dat i nazwisk.

Istniejące od lat 65 stowarzyszenie św. Karola, Boromeusza dla rozpowszechniania dobrych książek liczy dzisiaj 151.000 członków a 3.265 filii związkowych, utrzymuje z górą 3.000 bibliotek ludowych, łoży na cele propagandy około pół miliona marek rocznie, wydaje peryodycznie prócz własnego organu, dwa katalogi służące katolikom za drogowskaz w wyborze literatury na wszystkich polach.

Założone lat temu 17 bractwo św. Józefa, o podobnym celu, liczy dziś członków z górą 200.000; w przeciągu lat 10 rozrzuciło po kraju przeszło 5 milionów egzemplarzy poważnych dzieł katolickich, utrzymuje dla celów propagandy dwa własne organa.

Inne stowarzyszenie św. Józefa istniejące od lat 5, ma za wyłączny cel obznajamianie katolików z dobrą literaturą i pośredniczy w nabywaniu dobrych książek.

Centralny związek katolickiego kolportażu z siedzibą w Düsseldorfie, prowadzi księgarnię dla łatwego zaopatrywania stacyi kolportażowych i wydaje w tym celu odpowiedni katalog. Inny

podobny związek z siedzibą w Neunkirchen, prócz znacznej liczby agencji utrzymuje z górą 50 wędrownych kolporterów i wydaje własny organ oraz zdrowe beletrystyczne produkty.

Katolicki *Pressverein für Bayern*, dla popierania prasy codziennej, zdobył sobie w ciągu 5 lat 10.000 członków, założył z górą 100 czyteln i 55 bibliotek z 44.000 tomów.

Poważne, od lat blisko 40 istniejące stowarzyszenie św. Augustyna wzięło za pole pracy wyłącznie dziennikarstwo katolickie i w trójaki sposób dopomaga tysiącowi z górą związkowych dziennikarzy. Najpierw utrzymuje dla nich biuro pośrednictwa pracy, które katolickim dziennikarzom wyrabia odpowiednie pomieszczenie. Powtórę prowadzi biuro literackie, zaopatrujące czasopisma w katolicki materiał beletrystyczny. Po trzecie, zorganizowało kasę zapomogową, która dziennikarzom niezdolnym do pracy wypłaca wsparcia a w razie ich śmierci zaopatruje wdowy i sieroty.

Pomijam cały szereg drobniejszych instytucji i związków mniej bezpośrednio skierowanych do poparcia piśmiennictwa. Już i to jednak, co wymieniłem, pokazuje, że dziennikarz i literat katolicki w Niemczech nie potrzebuje z obawy głodu wypierać się swych zasad i sprzedawać swego pióra, że wydawca nie potrzebuje się bać by katolickie książki zalegały mu darmo półki księgarskie, że katolik nie potrzebuje czerpać wiedzy i rozrywki ze źródeł mętnych lub wrógich Kościołowi, bo na każdym polu znajdzie wybór dzieł zdrowych i pełnego zaufania godnych.

I pytać się należy czy *post hoc* czy *propter hoc* w jednych tylko Niemczech istnieje 520 katolickich czasopism (w r. 1890 było ich 275), z tych 255 codziennych; czy *post hoc* czy *propter hoc* posiadają Niemcy na każdym polu tak dzielną katolicką organizację; czy *post hoc* czy *propter hoc* rozwija się tam, jak może nigdzie indziej, nie bezbarwna, nie na cudzych fundamentach dorównać kłębna, ale z gruntu katolicka wiedza; czy *post hoc* czy *propter hoc* kwitnie tam życie katolickie tak intensywne, jak tego dowodem są ich doroczne *Katholikentagi*.

O tem co się robi dla poparcia piśmiennictwa katolickiego

w Austrii, Francji, Belgii, nawet Czechach, Chorwacyi, Sławonii — nie chcę wspominać.

Jakże rzecz stoi u nas?

Po długich latach spokojnego snu zaczęto wreszcie i u nas oryentować się w potrzebie organizacji katolickiej. Ta oryentacja może jeszcze nie jest całkiem spóźniona, ale w każdym razie czas na nią ostatni. Świeżo ubiegłe lata pokazały, że oprócz wrogich katolicyzmowi i narodowemu życiu potęg: żydostwa, socjalizmu i masonskiej wolnej myśli zaczyna w katolickiej Polsce, nie tylko wśród inteligencji, ale po trochu i wśród ludu rozpierać się szeroko światopogląd, w którym naprawdę niema miejsca dla Chrystusa i Kościoła, światopogląd oparty na zasadach, jeśli nie niechętnych sprawie katolickiej, to najzupełniej obojętnych. Jeśli ten światopogląd nie ma zapanować na dobre w ogromnej większości naszego społeczeństwa, jeśli w nim niema utonąć nasza kultura katolicka, a z nią najświętsze tradycje narodu — trzeba nam iść się organizacji we wszystkich stanach i na każdym polu społecznego życia, bo w organizacji jedyna dziś rękojmia trwałego zwycięstwa.

I przyznać trzeba, że nie zbywa na usiłowaniach w tym kierunku.

Szeregują się po trochu katolicy nasi poczynawszy od czeladników i terminatorów, skończywszy na obywatelach ziemskich. I Bogu dzięki za to, co jest, za to, co już się zrobiło i co się zrobić pragnie! Od zgubnego pesymizmu i nieubłaganej krytyki rzeczy naszych, niechaj nas Bóg zachowa. Jeżeli jednak szczerze, poważnie zestawimy to, co robi się u nas, w kraju przecież rdzennie katolickim, z tą pracą organizacyjną, jaka wre i tętni, choćby tylko w Austrii, Belgii, Niemczech — musimy powiedzieć sobie bez ogródki, że daleko, daleko pozostaliśmy w tyle. Ze stowarzyszeń katolickich, jedno bardzo szczupłe zakreślają koła, inne za ledwie wegetują, inne jeszcze istnieją tylko na papierze, gdy w rzeczywistości nie odpowiada im prawie nic. Organizacji wybitnie katolickiej w większym stylu niema ni śladu.

Dlaczego tak jest? Dlaczego te sieci organizacji rwą się u nas tak rozpaczliwie? Dlaczego ginie tyle pięknych myśli i szła

chetnych porywów? Dlaczego tak trudno natchnąć ludzi tym po-
tężnym, tym zdrowym duchem uspołecznienia?

Niewątpliwie grają tu rolę różne czynniki naszej polskiej
naturze właściwe, gra rolę nasz zmysł anarchii, nasza lotność
w planach, a brak wytrwania w ich wykonaniu, nasza niezdol-
ność do stałej a cichej ofiary z własnego indywidualizmu. Grają
rolę te stare nasze wady narodowe, które nigdzie może nie wy-
stępują tak jaskrawo, jak na polu pracy społecznej. Ale w głębi
popod tem wszystkim inny jeszcze czynnik wchodzi w rachubę
i decydująco waży na szali: My nie dosyć rozumiemy, że kato-
licka organizacya to owoc silnych i jasnych katolickich przeko-
nań i głęboko tkwiących w sercu katolickich zasad; my nie poj-
mujemy, że zdrowie tych przekonań i zasad z nieublaganą kon-
sekwencyą stoi w prostym stosunku do zdrowia strawy duchowej,
którą karmimy nasz umysł i serce.

Bo i cóż jest materiałem do organizacyi?

Oczywiście jednostka, uświadomiona o doniosłości wspólnej
sprawy i przejęta dla niej takim zapalem, by zdolna była po-
nieść tę odrobinę ofiary i wysiłku, jakiej łączna praca wymaga.
A jeśli takim musi być materiał do organizacyi w ogólności, to
organizacya katolicka suponuje uświadczenie katolickie
i szczery, żywy interes dla katolickiej sprawy.

Tymczasem cóż widzimy naokoło siebie?

Pominąwszy już całkiem obojętnych, widzimy całe szeregi
katolików mniej więcej wierzących, mniej więcej praktykujących,
żyjących tak, jak na inne, mniej groźne czasy wystarczyć mogło,
a nie dających się wciągnąć w tę intensywną pracę wspólną,
która na porę dzisiejszej, rozpaczliwej nieomal walki jest wprost
nieodzowna.

Skąd to pochodzi?

Bo w duszy tych ludzi jest może odrobina troski o własne
zbawienie, ale niema interesu dla katolickiej sprawy, owszem jest
nieraz zupełna ignorancya w kwestyi katolickich dzieł, walk, po-
trzeb, niebezpieczeństw, i więcej jeszcze — gruba ignorancya
w przedmiocie bardzo zasadniczych katolickich dogmatów i po-
głądów.

I nie trudno odgadnąć dlaczego tak jest. Dość spojrzeć na to, co oni czytają, czem karmią umysł i serce. A nie myślę przy tem o pismach i książkach wprost antyreligijnych, *ex professo* podkopujących wiarę. Wystarczy stale czytać pisma dla Kościoła i wiary obojętne, wystarczy nigdy nie brać do ręki książki prawdziwie i szczerze katolickiej, wystarczy nie stykać się nigdy z katolicką intelektualną atmosferą — a wnet wytworzy się ten nastrój umysłu i serca, w którym nie znajdzie echa najgorętszy nawet apel do katolickiego czynu. Wiadomości o wierze i Kościele powoli zasnują się mgłą, zaniknie po trochu pewien zmysł czy instynkt katolicki, opanują umysł niekatolickie poglądy, a w sercu zagnieździ się tysiąc nie całkiem uświadomionych, ale głębokich uprzedzeń — przejdzie lat kilka a dusza uczuje się obcą i zobojętniałą dla wszystkiego, co wychodzi poza sferę kilku zewnętrznych praktyk religijnych. Tak jest; na to ustawicznie patrzymy wokoło siebie; tak być musi, bo trzebaby cudu, żeby rzeczy katolickie znał i cenił, kto o nich nigdy nie czyta i nie słyszy. Jak zasób sił fizycznych zależy od materialnego pokarmu, tak rodzaj strawy duchowej, którą się żyje, rozstrzyga o duchowem ukształtowaniu umysłu i serca. Bez prawdziwie katolickiego piśmiennictwa nie dojdziemy nigdy do wyrobienia uświadomionych i gorliwych katolików, a gdzie ich niema, tam nie może być mowy o tem intensywnem katolickiem życiu, którego wyrazem i owocem jest organizacya. Nie można czekać plonu nie rzuciwszy w ziemię ziarna i próżno się spodziewać, że coś z niczego wyrośnie.

Ale jeżeli piśmiennictwo katolickie ma istnieć, to nie może obejść się bez poparcia.

Są ludzie, którzy kupiliby katolicką książkę i trzymaliby katolickie pismo, ale pod warunkiem, żeby ono od pierwszej chwili było świetne, interesujące a nie drogie, żeby najzupełniej wchodziło w ich kąt widzenia polityczny i społeczny, żeby ton, ba nawet format zewnętrzny ściśle odpowiadał ich gustom i wymaganiom. A ponieważ taki ideał się nie pojawia i jak *deus ex machina* pojawić się nie może, rzekomo z konieczności, rezygnując ze swego *pium desiderium*, posługują się piśmiennictwem

pół-katolickiem lub zupełnie bezbarwnem, wspomagając się zresztą produktami zagranicy, Niemiec lub Francyi. A jeśli tu i ówdzie urodzi się i u nas pismo szczerze katolickie, które poparte, mogłoby rozwinąć się i ulepszyć, kiedy od razu nie odpowiada rzeczywistości, a często subiektywnemu ideałowi, pada ofiarą nielitościwej krytyki lub zupełnej obojętności.

Że przy podobnem usposobieniu ogółu inteligencji wierzącej o stworzeniu prawdziwie katolickiej literatury mowy być nie może, to zdaje się być oczywistem. Pismo i książka daje pokarm społeczeństwu, ale daje go jak roślina, która, żeby oddać ziemi nasienie, musi wpierw przez korzenie życiodajne soki z ziemi odebrać. A jeśli rozwój każdego pisma zależy od poparcia, jakiego mu własne jego środowisko udziela, to przedewszystkiem rozwój pisma katolickiego, które z wielu względów trudniejsze ma warunki bytu. Pismo katolickie wyznawać musi zasady nie zawsze sympatyczne, bo nie zawsze łatwe i miękie; dla niego zamknięte są różne drogi efektownej sensacyi i schlebiania zmysłom; ono musi z konieczności często wdawać się w walkę z niejednym popularnym przeciwnikiem; jego losem — nazwijmy rzecz po imieniu — to służba pod znakiem, »któremu sprzeciwiać się będą«. Więc szczerze katolickie pismo, zwłaszcza w początkach, dopóki się nie wzmocni i nie wydoskonali, na nic innego liczyć nie może, jak na praktyczne, nie czysto platoniczne uświadomienie wierzącej inteligencji, że bez katolickiej literatury, nie dojdziemy do żywszego katolickiego życia, a katolicka literatura, nie powstanie bez wysiłku i ofiary. O ludziach, co pragnęliby piśmiennictwa katolickiego a nie umieją się zdobyć na to, by jedno z istniejących pism prenumerować i energicznie szerzyć, mówił już stary Horacy: *Rusticus exspectat dum defluat amnis, at ille labitur et labetur in omne volubilis aevum*.

Z głębokiego odczucia potrzeby katolickiego piśmiennictwa i jego poparcia zrodziło się lat temu kilka Towarzystwo imienia Piotra Skargi.

Czem ono chce być i czemu służyć?

Ono nie chce być stowarzyszeniem oświatowem, stąd, lubo może im dopomagać w swoim zakresie, ani na jednym punkcie

nie wejdzie w drogę Towarzystwom oświaty czy szkoły ludowej. Ono nie chce być związkiem naukowym dla rozwoju jakiejkolwiek bądź gałęzi wiedzy. Tem mniej żywi jakiejkolwiek aspiracye w kierunku pracy społecznej ściśle wziętej, a kwestye polityczne z założenia swego wyklucza poza nawias. Ono chce służyć sprawie popierania i rozpowszechniania zdrowego w duchu katolickim i narodowym piśmiennictwa¹. Piśmiennictwo to jedyne pole, na którym Towarzystwo Skargi pracować pragnie, by krzewić i rozpowszechniać co dobre, by w miarę możliwości zwalczać co złe, lub uzdrawiać co niewyraźne. Wpóić w wierzącą część naszego społeczeństwa głębokie przekonanie, że my katolicy-Polacy możemy i musimy mieć własną katolicką literaturę, rozbudzić w tym kierunku energiczną wolę, ująć wreszcie dobre zamiary jednostek w ramy silnego, systematycznie działającego związku — oto cel, w imię którego związaliśmy się pod nazwiskiem wielkiego Skargi.

Do tak rozległego celu prowadzi oczywiście wiele, bardzo różnorodnych środków. Nasunęło się więc poważne pytanie, czy wszystkich wysiłków nie ograniczyć zasadniczo do jednego, ściśle określonego sposobu popierania dobrego piśmiennictwa n. p. do kolportażu, zakładania bibliotek stałych i określnych i t. p. Za tego rodzaju ograniczeniem przemawiał przykład stowarzyszeń zagranicznych, przemawiała i obawa zbytniego rozstrzelenia sił a przez to nieskuteczności pracy. Po poważnym namyśle jednak postanowiono z jednej strony nie wykluczać zasadniczo żadnych środków, które do osiągnięcia ogólnego celu prowadzić mogą, z drugiej strony wszakże nie przedziej mieć się dzieł większych i bardziej skomplikowanych, niż na to siły stowarzyszenia pozwolą².

¹ Statut. § 2. »Celem stowarzyszenia jest krzewienie i popieranie polskiego, katolickiego piśmiennictwa.«...

² Za tego rodzaju postawieniem kwestyi przemawiały następujące racye: Lubo w zasadzie, środki działania im ściślej określone, tem lepsze, w naszym społeczeństwie, do pracy związkowej mało wdrożonem, zbyt ciasna sfera działania odbiera stowarzyszeniu tak siłę atrakcyi, jak pewną, konieczną potrzebną wziętość i ważność. Powtóre, obejmując różne dziedziny pracy, może Towarzystwo Skargi wciągnąć i wyzyskać ludzi najrozmaitszych sfer

W myśl tej zasady uważa Towarzystwo Skargi za własne następujące szczegółowe zadania, które w miarę sił chce przeprowadzić bądź to zaraz, bądź w przyszłości po odpowiednim przygotowaniu gruntu:

Po pierwsze, pragniemy oryentować katolików, zwłaszcza rodziny i działaczy ludowych, w nowej literaturze naszej, segregując przez wydawanie rozumowanego katalogu, pisma i książki prawdziwie polecenia godne od złych lub wątpliwych.

Powtóre, pragniemy wszelkimi siłami przez reklamę, kolportaż, kramy księgarskie, biblioteki okrężne i kolejowe rozpowszechniać pisma i książki katolickie przez kogokolwiek wydawane.

Po trzecie, przez porozumienie z wydawcami dążymy do zaopatrywania na łatwych warunkach w dobre wydawnictwa czyteln i wypożyczalni publicznych, zwłaszcza ludowych, a ewentualnie i do zakładania nowych.

Po czwarte pragniemy ułatwiać pracę dziennikarzom katolickim przez zakładanie biur inseratowych, korespondencyjnych lub informacyjnych w pewnych zakresach, przez doprowadzanie do skutku wzajemnego ich porozumienia czy to zapomocą zjazdów, czy komunikatów i t. p.

Po piąte, chcemy pisarzom i dziennikarzom katolickim służyć i materyalnem poparciem przez pośrednictwo w uzyskaniu zajęcia, przez wyjednywanie zapomóg u władz, przez premie i konkursy, przez zaopatrzenie na wypadek starości lub choroby.

Po szóste, pragniemy we własnych organach i w innych, o ile w myśl Towarzystwa Skargi wejść zechcą, wypowiedzieć wojnę literaturze złej, przedewszystkiem pornograficznej, by dążyć w ten sposób do wyrobienia zdrowej katolickiej opinii.

i zawodów, bo dla każdego znajdują się, jemu właściwe sposoby działania. Po trzecie, nie da się zaprzeczyć, że różne środki służące do tego samego ogólnego celu są tak ze sobą związane i tyle mają punktów styecznych, że pracę w jednym kierunku bardzo wspomaga praca w drugim kierunku, o ile obie stoją pod wpływem jednego głównego zarządu. Pomyślmy np. jak bardzo ułatwia kolportaż biuro pośredniczące między wydawcami a sprzedającymi i naodwrot jak kolportaż ułatwia zaopatrywanie bibliotek i kramów i t. d. Niebezpieczeństwu rozstrzelenia sił skutecznie zapobiegnie podział pracy na sekcye w sposób, o którym niżej.

Po siódme, ewentualnie tylko i w miarę potrzeby, gotowe jest Towarzystwo wydawać we własnym nakładzie katolickie pisma peryodyczne, broszury, ulotne publikacje, a nawet prowadzić księgarnie i drukarnie.

W takim pojęciu rzeczy byłoby Towarzystwo imienia Skargi rodzajem centralnej organizacyi dla popierania dobrego piśmienictwa, organizacyi jednoczącej poszczególne zadania, którym służą zagranicą odrębne związki.

Jakże się przedstawiają sposoby wprowadzania w życie tych wielkich zamierzeń?

W tego rodzaju instytucyach jak Towarzystwo Skargi grają rolę dwojakie siły. Jedna, to siła masy, która waży, nie tyle jakością i pozytywnem współdziałaniem, ile liczbą jednostek podających się wpływowi związku. Druga, to siła inteligencyi i dobrej woli jednostek mniej licznych, ale wybitnych, które chcą i mogą nad urzeczywistnieniem ideałów Towarzystwa pracować. Na pierwszych spoczywa przeważnie materyalna, na drugich, moralna siła instytucyi.

Zaczynając od pierwszych, dąży Towarzystwo Skargi przede wszystkim do tego, by zyskać materyalną podstawę przez wciągnięcie jak najliczniejszych członków, czy to zwyczajnych, z minimalną wkładką 6 halerzy miesięcznie, czy wspierających, z roczną wkładką dwóch koron, czy dobrodziejów, z podobną wpłatą 100 koron, czy założycieli, którzy jednorazowo, lub ratami w ciągu jednego roku, tysiąc koron na cele Towarzystwa składają. Wszystkie te kategorie członków, jako takie, oprócz powyższej wkładki, nie biorą na siebie innego obowiązku, jak ten jeden, by w swoim osobistym i rodzinnym życiu strzedz się literatury złej a utrzymywać i popierać dobrą. Przez nich więc Towarzystwo rozszerza się wszczegół i zdobywa potrzebne do działania środki. Członkowie ci grupują się w kołach, rozsypanych po wioskach i miastach kraju, do kasy tych kół uiszczają swe wkładki, w nich gromadzą się na zebrania, by przez wymianę myśli oraz odpowiednie wykłady czy odczyty co jakiś czas, nowej nabrać pobudki i nowe odebrać wskazówki.

To wszystko jednak to czynnik bardziej materyalny. Czyn-

nik, z którego wychodzi właściwa działalność Towarzystwa, to zarząd główny, rezydujący we Lwowie i zarządy Kół miejscowych, otoczone ewentualnie sztabem przeróżnych sekcji. Zarząd główny ma w ręku, w sposób statutem bliżej określony dyrektywę wszystkich kół miejscowych, a nadto sam prowadzi dzieła, z natury swojej wymagające centralnego organu. I tak — do zarządu głównego należy wydawanie peryodycznych publikacji całego Towarzystwa, jak np. własnego czasopisma, rozumowanych katalogów i innych tym podobnych wydawnictw; zarząd główny zajmie się zwoływaniem zjazdów pisarzy katolickich; przy nim istnieć będą biura informacyjne lub inseratowe oraz kasy zapomogowe dla katolickich dziennikarzy i t. d. Naodwrot sekcye, przy zarządach kół miejscowych ustanowione, podejmować się będą prac, które centralizacyi nie wymagają, a cełom Towarzystwa w swoim zakresie skutecznie służyć mogą. Liczba i jakość tych sekcji zależy najzupełniej od siły tak umysłowej jak finansowej i liczebnej każdego koła miejscowego. W jakimś małym miasteczku może istnieć sekcya dla zakładania i prowadzenia w okolicy kramów z dobrymi wydawnictwami, gdzie indziej np. w miejscach odpustowych może być teren podatny dla kolportażu. Jeszcze indziej może mieć warunki powodzenia sekcya biblioteczna dla tworzenia lub zaopatrywania bądź to stałych bądź okrężnych bibliotek po szkołach, szpitalach, więzieniach, tanich kuchniach i innych publicznych, zwłaszcza ludowych lokalach. Bardzo wskazaną będzie, przedewszystkiem w większych miastach, osobna sekcya antypornograficzna. Gdzie jest pod dostatkiem ludzi o wybitnej inteligencji i w literaturze obytych, powstać może sekcya do tworzenia rozumowanych katalogów książek w różnych dziedzinach, albo sekcya prasowa, której zadaniem byłoby zwalczanie na polu publicystyki poglądów obrażających lub bałamucących katolickie sumienie. Przy każdym kole pracowałyby z pożytkiem sekcya propagandy dla pozyskiwania Towarzystwu nowych członków i przyjaciół, oraz sekcya gospodarcza dla pomnażania jego funduszów przez odczyty, przedstawienia, koncerty i inne tym podobne sposoby. Bliższe określenie regulaminu sekcji, ich stosunek do za-

rzędu koła i zarządu głównego, sposób porozumiewania się ich między sobą dla osiągnięcia jednolitej akcji w całym kraju — są to kwestye podrzędne, które po części już znalazły, po części znajdują bez trudności praktyczne rozwiązanie. Myśl zasadnicza jest ta, by każde koło Towarzystwa było ogniskiem, z którego, pod kierunkiem zarządu głównego, promieniowałaby praca w duchu Towarzystwa, a to w sposób tak różnorodny a gibki i nie obciążony martwym szablonem, że każdy znaleźć może odpowiedni sobie, a bardzo pożyteczny rodzaj zajęcia.

Oto najogólniejszy zarys planu działania i organizacji Towarzystwa Skargi.

Cóż w tej mierze stało się już konkretną rzeczywistością?

Że w ciągu lat niespełna dwóch, wśród wielu trudności, przedewszystkiem wśród walki z apatją i nieuświadomieniem katolickiem społeczeństwa naszego, nie można było dokonać wielkich rzeczy — to rzecz oczywista. Stąd, tylko w tym celu dajemy pogląd na skromny dorobek pracy naszej, by dać dowód, że w małym zarodku wielkiego dzieła, mimo wszystko, pulsuje życie, które żąda ekspansyi i tę ekspansyę, jak ufamy, znajdzie. Kół miejscowych po różnych miastach naszego kraju zawiązano dotąd dwadzieścia kilka, łączna suma członków wynosi około 2000.

W dziale wydawniczym założono przedewszystkiem tygodnik literacki i społeczny p. t. *Kronika powszechna*, wydano szereg broszur popularnych, które rozeszły się po kraju w blisko 100,000 egzemplarzy, puszczone w świat kilka ulotnych pisemek w aktualnych sprawach.

Dział bibliotek ruchomych stworzył kilkanaście biblioteczek okrężnych w postaci t. zw. kufrów Skargowskich, które obiegając wsie i miasteczka roznoszą zdrową a umiejętnie skombinowaną literaturę. W kilku miejscach nadto pozakładano stałe wypożyczalnie oraz kramy z książkami treści apologetycznej, społecznej i religijnej, oraz oczyszczono i uzupełniono biblioteki szpitalne i więzienne.

Dział rozumowanego katalogu przygotował już do druku

około 1000 krótkich recenzji o książkach i broszurach, głównie z zakresu piśmiennictwa ludowego.

Dział walki z pornografią, dla uświadomienia w tej mierze opinii publicznej urządził szereg wieców i wykładów, nadto przez odniesienie się do władzy i osobistą interwencję skutecznie zatałmował niejedno źródło zgnilizny.

Dział kolportażu postarał się u lwowskiej Dyrekcyi kolejowej o prawo wystawiania na stacyach t. zw. koszyków Skargowskich z literaturą przez Towarzystwo poleconą i takowe już na kilku stacyach zaprowadził.

W obecnej chwili dochodzi do skutku ruchoma wystawa wydawnictw katolickich naszego kraju, która przenosząc się z miasta do miasta, przy pomocy odpowiednich wykładów szerzyć będzie znajomość katolickiego piśmiennictwa.

Nakoniec we Lwowie, skąd wyszedł główny impuls do pracy i gdzie dokonano przeważnej części wymienionych dzieł, powstała w łonie Towarzystwa jeszcze jedna, bardzo pożyteczna instytucja. Zawiązało się t. zw. koło prelegentów, w którym około 40 młodych akademików kształci się systematycznie w wymowie, deklamacyi, sztuce prowadzenia dyskusyi, by uzdolnić się do skutecznej propagandy na rzecz idei Skargowskich.

Oto maleńki dorobek pracy, tylko na dowód, że Towarzystwo imienia Skargi, lubo dotąd szczupłe i fazę pierwszej formacyi przebywające, nie jest w stagnacyi, wróżącej zgon rychły, ale żyje.

My jednak nie chcemy jakkolwiek żyć czy wegetować — chcemy wzrosnąć na siłach, i dojść do tej pełni rozwoju, by założyć istotnie w sprawie katolickiego odrodzenia naszego kraju.

Zbliża się już Skargowska rocznica, gotują się dzieła i obchody, które przez pamięć wielkiego miłośnika Boga i Ojczyzny, chcą wskrzesić jego ducha w sereu tych pokoleń, do których on sięgał poprzez wieki wieszczem swem okiem i płomienną miłością.

Gdyby on dziś stanął wśród nas i złotem, natchnionem swem słowem zaczął nam głosić nasze błędy i wskazywać na środki zaradcze, niewątpliwie uderzyłby w tę strunę, która ustawicznie dźwięczy na ustach papieży i biskupów i najwybitniejszych przy-

wódców akcyi katolickiej: Starajcie się o dobre piśmiennictwo! Chcecie mieć dzielnych katolików, nie tylko do kościoła i procesyi, ale do katolickiego czynu, dajcie im w rękę zdrową literaturę!

Do pracy w tym kierunku wzywamy ludzi dobrej woli.

Gdy przejdzie Skargowska rocznica, niechże wśród innych trwałych śladów pozostawi po sobie w miastach i wioskach kraju liczne koła Towarzystwa naszego, by z tych drobnych ziarn, pracowicie rzucanych na twardą rolę, wyrósł kiedyś plon lepszej katolickiej przyszłości narodu.

Uwaga: *Bliższych wyjaśnień w sprawie zakładania nowych kół Towarzystwa im. Skargi udziela na żądanie sekretaryat Zarządu głównego: Lwów, ul. Teatralna 3. Do tegoż sekretaryatu należy przesyłać zgłoszenia na członków Towarzystwa.*

TOWARZYSTWO IM. PIOTRA SKARGI

WE LWOWIE, UL. TEATRALNA L. 3.

„Szczęśliwy był lud, o którym napisano
Wszyscy się zebrali jakoby jeden mąż i czło-
wiek jeden, z jednym sercem, z jedną radą“.

Skarga.

*Przed trzema laty stanęliśmy do pracy obywatelskiej, powołując do niej ludzi dobrej woli.
Zwróciliśmy się wówczas do polskiego społeczeństwa z gorącym wezwaniem i dziś każde
słowo tej odezwy jeno powtórzyć możemy.*

*„Drukowane słowo jest ogromnem dobrodziejstwem i potężną bronią, lecz również stać się
może szkodnikiem najgroźniejszym, źródłem zła i klęsk nieobliczalnych. W służbie Boga, Ojczy-
zny i społeczeństwa, zaiste błogosławione — kiedy zaś przeciwi się tym ideałom, kiedy obniża je
uparcie, lub wypaczyć usiłuje, przekleństwem bywa narodu, ku niechybnej wiodąc go zgubie.
Zwłaszcza dziś, w dobie zanikającego analfabetyzmu, groszowego dziennikarstwa, namiętnych
walk klasowych i rozbudzonej chorobliwie żądzy „sensacyjności“.*

*„Polska miała do niedawna zbożne, narodowe, rzetelne piśmiennictwo; szanujące przeszłość,
zatroskane szczerze o przyszłość. Nowe czasy nowych zrodziły pieśniarzy!... I już atakowana
zuchwale, a bluźnierczo Wiara; już wyszydzana gorąca miłość Rzeczypospolitej; już nadkruszane
podstawy najpewniejszej ostoji naszej: rodziny; powaga prawdziwej zasługi strącona w błoto; nic
już świętego, wielkiego — wszystko małe, lichy i pogardzone, a to gwoździ interesu „partyi“, obcych
nam wierzeń, urzędów i zwyczajów.*

*„Ztąd bruki miast pokryte taką taną „literaturą“, docierającą od piwnic do poddaszy; stąd
ona i pod wiejską strzechę coraz to częściej zagląda! W rękach proletaryatu, szkolnej młodzieży,
łatwowiernych kobiet — straszliwa trucizna, sprawczyni szybkiego, niemal w oczach dokonywują-
cego się rozkładu. A na nic bardziej nie ważą się głosiciele i wyznawcy przewrotu, jak na idee
narodowości i religii katolickiej; zwłaszcza religii, dla jej istoty najwięcej przez nich znienawidzo-
nej i wprost z szaleńcem zwalczanej!*

*„Zło idzie od wschodu i zachodu, krzewi się nawet samodzielnie w kraju. Groźne jego
fale sięgają do stóp Łodzi Piotrowej i do Polski Łodzi! Ciemny chyba nie dojrzy tego ustawie-
cznego zmagania się dwu wrogich sobie potęg!*

*„Stać-że nam wobec tego w bezczynności? Mówić-że nam: „Kościół to opoka“, a „Pol-
ska, to wielka rzecz“... I sądzić, że Wiara i polskość żadnej nikąd nie doznają szkody, że sza-
lejąca burza minie bez dotkliwych śladów?*

*„Nie! Taka zbytnia ufność byłaby grzechem i sromotą. Grzechem przeciwko Bogu i Na-
rodowi, którego niechajby się nigdy nie dopuścił wierzący Polak!*

„Stanęliśmy do pracy zjednoczeni w Towarzystwie Piotra Skargi, kaznodziei — proroka i reformatora - obywatela. Wielkie Jego imię, wielkie, bez wątpienia, wkłada na nas obowiązki. Bowiem, według słów wieszczą: „na moc złego, znaleźć się musi moc dobrego“.

Trzy lata pracy utwierdziły nas w wypowiedzianem wówczas przekonaniu o potrzebie dzielnej, nieustannej, pilnej działalności.

Zaczęliśmy z **wiarą** — dziś kroczymy dalej już z **przekonaniem, z utwierdzeniem w niem, z doświadczeniem, z plonem**, bośmy już z własnego posiewu zebrali owoce do dalszej siejby zachęcające. Z dobrego ziarna dobry wyrósł plon i **obfity**, bo rola polska bujna jest, bo zdrowy siew przyjmuje chętnie i jak kochająca macierz karmi go.

Niwą naszą: Polska cała — ziarnem miłość bratnia.

Zachętą i przykładem: Piotr Skarga.

Hasłem naszym było i jest: **za wiarę i ojczyznę!**

Pod tym sztandarem stoimy wiernie i nie opuścimy go.

Jedyne to hasło dzielne, bo z dziejów lat tysiąca zaczerpnięte. Jak od wieków dziesięciu nie odłączył się ani na chwilę Kościół od Narodu, ni Naród od Kościoła, tak i dziś jest i być powinno.

Wiara jest najzdrowszym źródłem, dającym pokrzepienie Polsce, tak srodze doświadczonej. Ona jedynie może krzepić nadzieję narodu, pragnącego szczerze poprawy doli, odrodzenia. Związaliśmy się dla krzewienia miłości bratniej i światła prawdziwego. Niechęci w sercach naszych nie masz dla nikogo. Zaczę pracę innych wspieramy gorliwie.

Do obrony świętych ideałów stanęliśmy, bo w nie głęboko wierzymy.

Walkę wypowiedzieliśmy tylko tym, którzy zło szerzą, moralność podkopują, a więc zagrazają naszemu bytowi narodowemu.

Trzy lata pracy wzmocniły naszą chęć do niej, wiarę w jej pożyteczność.

Rosnąca ilość członków Towarzystwa, ogromny zbyt naszych wydawnictw, gorące słowa zachęty zewsząd, podwajają w nas tylko poczucie obowiązku, wzmacniają ochotę do pracy.

Cośmy zdziałali?

Prowadziliśmy walkę z pornografią, a pracy tej przyklasnęło całe społeczeństwo i coraz widoczniejsze są jej owoce.

Wydaliśmy własnym nakładem 30 książek.

Rozsprzedaliśmy tak własnych nakładów, jak i obcych około 150.000 egzemplarzy.

Skupiamy w naszej głównej księgarni coraz więcej wydawnictw moralnych, religijnych i patryotycznych.

Dla sprzedaży tych książek, dla utorowania im drogi do najdalszych zakątków, założyliśmy już kilkaset składnic, które z każdym dniem lepiej się rozwijają.

Nauczeni doświadczeniem o praktyczności i pożyteczności czytelni ruchomych, przystępujemy do znacznego ich rozwinięcia.

Wydajemy czasopismo naukowo-literacko-społeczne p. t. „Kronika powszechna“.

Nasza wystawa piśmiennictwa polsko-katolickiego zyskała ogólne uznanie. Będziemy je urządzali dalej i starali się o ich udoskonalenie.

Otworzyliśmy w Domu katolickim przy ul. Grodeckiej l. 26. własny kinoteatr pod nazwą „Perła“.

Powołane przez nas zebrania katolickie, zappełniły sale po brzegi; dźwigają ducha, dają świadectwo naszej mocy narodowej i religijnej.

Odczyty miały wielkie powodzenie i skłoniły nas do pracy jedynej w swoim rodzaju —

do stworzenia koła prelegentów, w którym młodzież wykształcona zaprawia się do mownictwa. Wyrobili się już w tem kole mowcy dzielni, którzy będą mogli oddać ogromne usługi pracy oświatowej.

Koła naszego Towarzystwa powstają coraz liczniej w całym kraju.

Otworzyliśmy u siebie bogatą bibliotekę, z której korzystają mnodzy członkowie. Młodzież znajduje w niej prawdziwą kierownicę ku wykształceniu moralnemu i narodowemu.

Prowadzimy „Sekretaryat ludowy“, udzielający bezpłatnej porady prawnej.

Oto nasza trzyletnia praca.

Sąd o niej nie do nas należy.

My w niej widzimy tylko początek, z niej czerpiemy zachętę, pobudkę do dalszego kroczenia na drodze obowiązkowi.

Pracy przed nami wiele. Serc, głów i rąk do niej potrzeba.

Od poparcia moralnego i materyalnego zależy rozwój Towarzystwa, skuteczność i szybkość jego działalności.

Z wiarą w pożyteczność tej pracy, mamy zaszczyt prosić
..... o łaskawe przystąpienie do Towarzystwa i jednanie nowych członków.

Za zarząd:

Prezes:

Stanisław Henryk Badeni

Członkowie:

Ambroziewiczowa Antonina, Baranowski Bolestaw, Prof. Barański Franciszek, Czuruk Bolestaw, Prof. Dr. Dembiński Bronisław, Dr. Dylewski Jan, Prof. Dr. Kallenbach Józef, Koniuszewski Kazimierz, Konopka Adam, Krzyżanowski Maryan, Lam Stanisław, Langie Tadeusz, Longschamps Wincenta, Lewicki Bolestaw, Lubieniecki Kazimierz, Hr. Lubieński Tadeusz, Magdówna Marya, Minnicki Władysław, Dr. Pec Władysław, Ks. Technik Aleksander, Piątkowski Mieczysław, Przetocka Celina, Dr. Przygodzki Janusz, Sahanek Karol, Ks. Sapięha Paweł, Siwak Michał, Skrochowski Feliks, Stonecki Franciszek, Dr. Socha Jan, Ks. Sopuch Stanisław T. J., Starowiejska Amalia, Sulimirski Zygmunt, Szawłowska Aniela, Prof. Dr. Thullie Maksymilian, Urbański Juliusz, Prof. Walczak Franciszek, Wisłocki Stanisław, Zajączkowski Henryk, Zaleska Saryusz Krystyna.

*) § 6. statutu opiewa: „Stowarzyszenie składa się z członków: a) założycieli (1000 koron jednorazowo, lub ratami w ciągu roku); b) protektorów (100 koron rocznie); c) wspierających (2 korony rocznie); d) zwyczajnych (6 halerzy miesięcznie)“.

WYCIĄG ZE STATUTU

Celem Towarzystwa jest krzewienie i popieranie polskiego katolickiego piśmiennictwa.

Ze stowarzyszenia są wykluczone sprawy polityczne / § 2/ .

Członkiem zwyczajnym Towarzystwa może być każda osoba wyznająca religię katolicką, bez różnicy płci, której zgłoszenie się na członka przyjmie Zarząd główny / § 7/

Każdy członek zwyczajny ma obowiązek :

- a) strzedz siebie i swoich na każdym kroku przed wszelkiego rodzaju wydawnictwami przeciwnymi katolickiej religii i obyczajom chrześcijańskim, jak również przyczyniać się do zwalczania takich wydawnictw jako największego wroga Kościoła i Ojczyzny,
- b) popierać skutecznie prasę katolicką według sił a to przez prenumeratę, rozszerzanie, inseraty i zadanie utrzymania jej wydawnictw w publicznych lokalach i t.p.
- c) płacić przyjęte na siebie wkładki / § 8/
Członkowie zwyczajni płacą rocznie 72 h
Członkowie wspierający płacą rocznie najmniej 2 K / § 9/

Zgłoszenia przystąpienia przyjmuje Sekretaryat Krakowskiego Koła /Zofia Korczyńska, Kraków, Salvator).--

